

*Eagle Elite 2*

# ELECT

RACHEL  
VAN DYKEN



# ELECT

*Eagle Elite 2*

**RACHEL  
VAN DYKEN**

PRZEŁOŻYŁA  
Sylvia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Elect*

Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Wydawca: Małgorzata Świącicka  
Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła  
Korekta: Katarzyna Kusoń  
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski  
Zdjęcie na okładce: © Alex Volot/Shutterstock.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2013 by Rachel Van Dyken

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek  
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-  
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2020  
ISBN 978-83-66611-27-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

## PROLOG

*Ukryłem się w kącie, mając nadzieję, że mnie nie zobaczy, gdy znowu pobije mamę. Obiecał jej, że przestanie pić. Obiecał, że już nie będzie podły, ale on nie dotrzymuje obietnic. Już nie.*

*– Ty głupia suko! Wiem, że dzisiaj wieczorem się na niego gapitaś! Myślisz, że tego nie widziałem?*

*– Nie gapitał się! – Mama otarła oczy i próbowała złapać ojca za ręce, ale on popchnął ją na podłogę i kopnął w brzuch.*

*Przestraszony rozejrzałem się po pokoju, szukając czegoś, co mogłoby mi pomóc. Chase siedział obok mnie. Widziałem, jak jego knykcie bieleją, gdy mocno zaciskał dłoń w pięść. Był równie bezradny jak ja. Przelknąłem ślinę i skupiłem wzrok na wuju Tonym, a on powoli pokręcił głową. Stał nieruchomo w kącie, a jego wzrok niczego nie wyrażał. Czy zamierzał tam stać i patrzeć, jak mój ojciec zabija mamę? Czy mężczyźni nie powinni chronić rodziny, którą kochają? Moje nozdrza zafalowały, bo gotowałem się ze złości w milczeniu. Ktoś musiał coś zrobić.*

*Usłyszałem kolejny krzyk, a potem dźwięk roztrzaskującego się na podłodze szkła. Odwróciłem się w chwili, gdy mama upadła na podłogę. Po jej twarzy ciekła krew.*

– *Mamo!* – *Rzuciłem się w jej stronę, spychając z drogi ojca. Musiałem ją uratować, musiałem ją ochronić.* – *Mamo!*

– *Nixon.* – *Ktoś wyciągnął do mnie rękę i mnie zatrzymał.* – *Przestań.*

*Spojrzałem w smutne oczy Chase'a.*

– *Muszę ją uratować.*

– *Nie możesz.*

– *Właśnie że mogę! Muszę...*

– *Nixon, jesteś moim najlepszym przyjacielem, ale tata powiedział, że jeśli znowu rozgniewasz swojego ojca, to rzuci się na ciebie. Z tego, co widzę, on niedługo i tak straci przytomność.*

– *Ale...* – *Spojrzałem na moją mamę. Zerknęła na mnie przeżrana i w milczeniu skinęła głową, a potem ojciec uderzył ją w twarz. Zamknęła oczy, jej głowa uderzyła o podłogę. Patrzyłem, czy jej usta się poruszają, żeby sprawdzić, czy wciąż oddycha.*

*Jej pierś unosiła się i opadała.*

*Żyła. Przeżyła to – tym razem. Sparaliżowany ze strachu patrzyłem, liczyłem sekundy pomiędzy kolejnymi słabymi oddechami, mając nadzieję, modląc się, by to nie był jej ostatni oddech.*

– *Nixon, chodź tutaj.* – *Chase pociągnął mnie za ramię w stronę drzwi wyjściowych. Gdy tylko moje stopy dotknęły trawy, rzuciłem się przed siebie.*

*Biegłem, dopóki nie rozboleły mnie nogi, i w końcu zatrzymałem się przy drzewie znajdującym się w najbardziej oddalonym punkcie naszej posiadłości.*

– *Nixon.* – *Chase znalazł się za mną. Nie mógł złapać oddechu.* – *Tak mi przykro, Nixon.*

*Pokiwiałem głową. Wiedziałem, że tak należy powiedzieć. I może naprawdę było mu przykro. Ale mnie też. Było mi przy-*

*kro, że nie posłuchałem Chase'a i któregoś dnia zabiję ojca za to, co zrobił mojej mamie. Zabiję go i trafię za to do piekła... Ale nie obchodziło mnie to. Tata powiedział, że i tak tam wyląduję.*

*– Zawrzyjmy pakt. – Chase położył dłoń na moim ramieniu.*

*– Pakt? – Pociągnąłem nosem i odwróciłem się w jego stronę. – Jaki pakt?*

*– Taki na zawsze. Taki, który będzie chronić ludzi, a nie ich krzywdzić.*

*– A jak to zrobimy? – Nagle mnie to zaciekawiło. A co, jeśli mogę sprawić, że krzywdza zniknie? A co, jeśli uda mi się uratować wszystkich?*

*– Tak. – Chase wyciągnął szczyryk z kieszeni i rozciął sobie dłoń, a potem skinął głową, bym zrobił to samo. Bez zastanowienia wykonałem małe nacięcie i oddałem mu nóż. – Bracia krwi. Nigdy nie skrzywdzimy siebie nawzajem i będziemy chronić słabszych, jak twoja mama, Nixon. Tych, którzy nie potrafią ochronić się sami. My będziemy ich chronić.*

*– Jak? – Patrzyłem, jak krew ścieka z mojej dłoni.*

*– Dzięki zasadom. – Chase wzruszył ramionami. – Dzięki nim ludzie są bezpieczni, prawda? A przynajmniej tak mówi moja mama. – Uśmiechnął się. – Ustalimy zasady i założymy nasz własny klub. Dzięki temu nie będziemy musieli słuchać się innych. Spodobało mi się to. Przygryzłem dolną wargę.*

*– Jak się będziemy nazywać?*

*– Wybrani? – zasugerował Chase.*

*– Nie, to słabe. To musi się kojarzyć... z czymś potężniejszym niż to.*

*Rozejrzałem się i zauważyłem wbity w ziemię znak przy drodze. Dotyczył wyborów.*

– *Elect* – powiedziałem. – Nasza grupa będzie się nazywać *Elect*. – To miało sens. W końcu prezydent jest elektem, prawda? Nie jesteśmy wybrani, ale sami dokonujemy wyborów i wybieramy siebie do roli opiekunów. Właśnie tym jesteśmy.

– Kto jeszcze może do nas dołączyć?

– *Tex* i *Phoenix*. Będą chcieli być w grupie. – Nagle poczułem się tak, jakby z moich dwunastoletnich ramion zniknął wielki ciężar. – Czy powinniśmy uściskać sobie dłonie?

– Tak. – *Chase* złapał moją dłoń i nasza krew się wymieszała. – Teraz już nie możemy tego cofnąć.

– Nie. – Pokręciłem głową. – Nie możemy.



Przycisnąłem palce do skroni, odtwarzając tę scenę w głowie po raz setny, i patrzyłem, jak sylwetki *Chase*'a i *Tracey* migają w świetle księżyca. Czy naprawdę by mi to zrobili? Po tym wszystkim, przez co przeszliśmy?

Oceniłem jej reakcję, mając nadzieję, że się mylę. Modliłem się do Boga o to, by *Trace* chociaż raz mnie posłuchała. W jej oczach błysnęło zainteresowanie, a potem spuściła głowę.

– Cholera. – Czekałem, ukryty w mroku. Część mnie wiedziała, że to się wydarzy. Ta część kazała mi posłać moje uczucia do diabła i zignorować wszystkie znaki ostrzegawcze, które widziałem. Ale teraz było chyba za późno. Stałem w miejscu, obserwując, czekając.

– *Chase*, nie możesz... – *Trace* pokręciła głową. – Nie możesz się tak zachowywać. Nie możemy tego zrobić!

– Niczego nie robimy – odparł *Chase* niskim głosem, sięgając po dłoń *Trace*. – Nie czujesz tego samego? – Spojrzał

prosto na mnie, chociaż zobaczył tylko cień. Wiedziałem, że dobrze się ukryłem.

Trace wyrwała dłoń z uścisku Chase'a.

– To, co czuję, nie ma znaczenia. Tu nie chodzi o mnie, Chase.

– Właśnie że chodzi. – Chase znowu wyciągnął dłoń w jej stronę. Tym razem jej dłoń zamknęła się na jego w tak intymny sposób, że mnie zemdlilo i myślałem, że się porzygam. Powietrze było cholernie zimne, a małe fragmenty lodu próbowały dostać się pod mój wełniany płaszcz.

– Wcale nie. – Trace westchnęła. – Nigdy nie chodziło o mnie.

Chase przyciągnął ją do siebie. Oparła się o jego klatkę piersiową i spojrzała mu w oczy.

– Co ty wyprawiasz?

Chase westchnął.

– To, co powinienem był zrobić bardzo dawno temu. – Położył jej dłoń z tyłu głowy i zbliżył jej twarz do siebie. Ich usta się zetknęły.

Musiałem odwrócić wzrok. Jedynym dźwiękiem rozcho-dzącym się w ciemności był cichy stukot moich kroków, gdy odchodziłem... zostawiając swoje złamane serce w miejscu, w którym stałem. Już jej nie odzyskam. I to nawet nie Sycyli-jczycy mi ją odebrali, a mój najlepszy przyjaciel.

Rozległ się wystrzał z broni, głośny i wyraźny w nocnej ci-szy. Odwróciłem się i zobaczyłem, jak Trace osuwa się w ra-mionach Chase'a.



WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059